Nr. 52. Kraków, 27. grudnia 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

O sporyszu.

Wśród dojrzałego zboża, najczęściej wśród żyta, można spotkać zdrowe i skądinąd normalne kłosy, posiadające na miejscu niektórych ziarn fioletowe, lub ciemno-fioletowe utwory w formie rożków. Utwory te, znane pod nazwą sporyszu, są przetrwalnikami grzyba Claviceps purpurea. Rozmiary sporyszu dochodzą do 1—4 cm. długości i 2—5 mm. grubości; wobec tego jest on większy od ziarn zbóż i wystaje z kłosów (fig. 1). Sporysz jest przetrwalnikiem sclerotium grzyba (fig. 2). Jeżeli takie sclerotium padnie na ziemię, to przy uprawie pola dostanie się do gleby; tu leży ono bez zmiany do wiosny. W początku maja zaczynają te przetrwalniki kiełkować i z każdego z nich wyrasta 10, a często i więcej owocników, przedstawionych na fig. 3.

Każdy owocnik składa się z trzonka długości 1—3 cm. i z kulistej główki wielkości główki od szpilki. Te owocniki wybijają się z ziemi właśnie w tym czasie, kiedy żyto zaczyna kwitnąć. To jest ważne z tego względu, że zarażenie zboża sporyszem następuje przez kwiaty. Jeżeli taką główkę oglądać przez mikroskop, to przedstawia się obraz, oddany na rysunku 4; widać wyraźnie trzonek i główkę, składającą się ze spilśnionych nici grzybni; po brzegu znajdują się butelkowatej formy zbiorniki. Zbiorniki te, zwane Peritheci'ami, są ciałami owocowemi grzyba; na jednej główce może znajdować się 30 i więcej takich Peritheci'ów. Gdybyśmy rozpatrywali taki zbiornik przez silniejsze powiększenie (fig. 5), to zobaczylibyśmy, że z jego dna wyrastają liczne, świałe worki w formie maczug. Po odpreparowaniu jednego takiego worka i dokładnej obserwacyi przekonywujemy się, że w nim znajduje się 8 długich zarodników o formie nitkowatej (fig. 6). Na fig. 7 przedstawione są zarodniki bez worka.

W jaki sposób następuje zarażenie roślin sporyszem? Jak tylko wyżej opisane worki z zarodnikami, a z nimi peritheci'a dojrzeją, to zarodniki są wyrzucane za pomocą ciśnienia na zewnątrz; w ten sposób mogą być one wyrzucone na odległość 8 cm. O dalsze rozprzestrzenienie zarodników troszczy się powietrze, najmiejszy powiew wiatru niesie małe i lekkie zarodniki dalej; w ten sposób dostają się niektóre z nich na liście zbóż, a przedewszystkiem żyta. Zarodniki zatrzymują się na znamionach kwiatów żyta i tam kiełkują. Kiełek przedostaje się do słupka i sprawia to, że po kilku dniach z zarażonego kwiatu sączy się kroplami lepki słodki sok. Zjawisko to jest znane pod nazwą miodunki lub rosy miodowej. Tymczasem grzyb tworzy w słupku kwiatu drugi rodzaj zarodników, które w znacznej ilości pływają w kroplach miodunki. Słupek oczywiście jest przez te procesy zniszczony. Dalej zwierzęta, które szukają miodunki dla jej słodkiego smaku, zanoszą zarodniki na zdrowe jeszcze kwiaty, a oprócz tego deszcz, zmywając zarodniki na głębiej leżące kwiaty, sprzyja ich rozprzestrzenianiu się po zbożu. Wiatr powoduje również dalsze rozprzestrzenienie się zarodników po łanie zboża. Niebezpieczeństwo jednak zarażenia trwa przez czas kwitnięcia zboża i z niem się kończy, bo dojrzewające owoce nie mogą być zarażone.

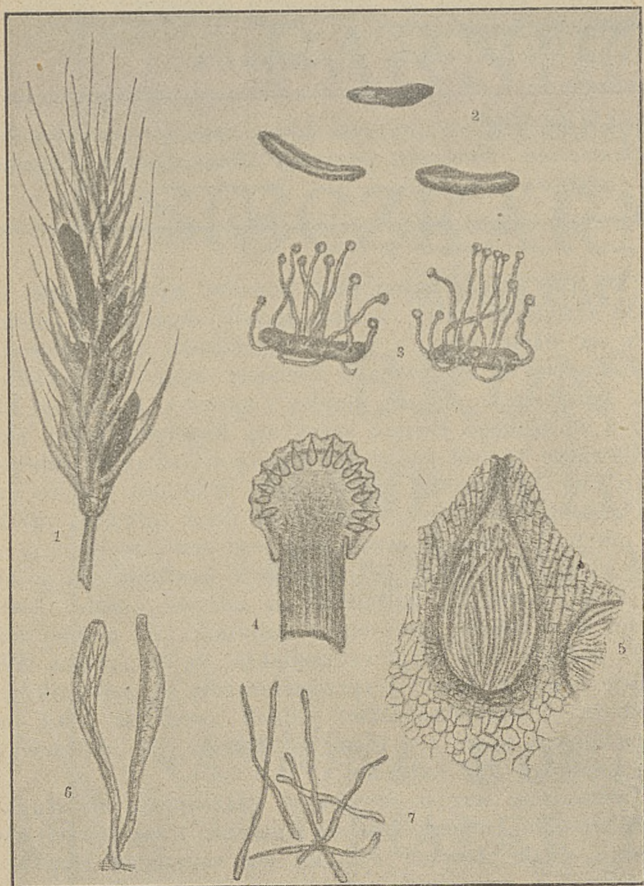
Tymczasem wzrost grzyba w zaatakowanych słupkach odbywa się dalej, wydzielanie się miodunki z zarażonych kwiatów ustaje. Nitki grzybni splatają się wewnątrz słupka coraz bardziej i ostatecznie zbijają się w twarde i rogowate ciało, wzrost którego odbywa się tak długo, aż utworzy się ostatecznie sporysz (Secale cornutum), o którym była mowa na początku. Pod postacią sporyszu grzyb ten (Claviceps purpurea) przezimowuje, a zarodniki, wydobywające się z Peritheci'ów, są to zimowe zarodniki grzyba, zarodniki zaś, znajdujące się w miodunce, przedstawiają ich letnią formę.

Szkoda, wyrządzona rolnikowi przez sporysz, wyraża się w niskim plonie, przytem w kłosach dużo jest ziarn zastąpionych przez sporysz. Dalej sporysz posiada w wysokim stopniu własności trujące, tak że spożycie mąki, silnie zanieczyszczonej sporyszem, może wywołać silne chorobliwe objawy, jak bezwładność członków, długotrwałe osłabienie, a nawet może spowodować śmierć.

Z tego wynika, że rolnik powinien starać się we wszelki możliwy sposób przeszkodzić zaatakowaniu zboża przez sporysz, o ile zaś to mimo wszystko nastąpi, należy go usunąć z wymłóconego zboża. Żeby przeszkodzić większemu rozprzestrzenieniu sporyszu, należy starać się, żeby zboże możliwie prędko i równomiernie przekwitło, ponieważ, jak to wyżej wspomniano, zarażenia należy się obawiać tylko podczas kwitnięcia. Skrócenie czasu kwitnięcia można osiągnąć przez równomierne nawożenie, możliwie jednakową głębokość wysiewu, co daje siew rzędowy, a także przez to, żeby nie siać wcześnie i późno kwitnących gatunków bezpośrednio obok siebie. Po sprzęcie zboża, zarażonego sporyszem, należy rolę zorać

możliwie głęboko; w ten sposób uniemożliwi się sporyszowi, który zostanie na polu i wykiełkuje w ziemi, wysunięcie perithecí'ów na powierzchnię ziemi, a tem samem zapobiegnie się zarażeniu kwiatów. Te środki zapobiegawcze należy stosować i wówczas, jeżeli na polu, zarażonem sporyszem, ma być w następnym roku uprawiana inna roślina, ponieważ pozostałe na polu ziarna sporyszu kiełkują i mogą w wyżej opisany sposób zarazić znajdujące się w pobliżu łany zbóż.

Żeby usunąć sporysz, znajdujący się w wymłóconem zbożu, należy zboże dokładnie oczyścić zapomocą sit lub tryeru. Usunięcie głównej ilości sporyszu jest bardzo łatwe, ponieważ ziarna jego są przeważnie znacznie większe od ziarn zbóż i wobec tego z łatwością są zatrzymywane na sicie; pozostałe w zbożu małe ziarnka sporyszu i kawałki większych ziarn stanowią wówczas tak mały procent, że mąka sporządzona z takiego zboża nie jest już szkodliwą.



1) Kłos żyta zaatakowany przez „sporysz" (Claviceps purpurea). 2) Ziarna sporyszu (Secale cornutum). 3) Kiełkujący sporysz. 4) Główka 25-krotnie powiększona. 5) Perithecium przy silniejszem powiększeniu. 6) Worki 300 razy powiększone. 7) Zarodniki, powiększenie około 350 razy.

Chcąc użyć takie zboże do siewu, opłaci się zadać sobie trochę trudu i oczyścić je z resztek sporysza, które mogą spowodować zarażenie sporyszem plonów. Należy pamiętać, że sporysz, jako „Secale cornutum", ma zastosowanie w medycynie i jest chętnie zakupywany przez apteki i składy apteczne, a przez to może i on być z pożytkiem zużytkowany. Zboże silnie zanieczyszczone sporyszem nie nadaje się do skarmienia przez inwentarz, z powodu trujących własności sporyszu. Jeżeli sporyszu się nie sprzedaje, to należy go niszczyć przez spalenie.

Sporysz może występować i na pszenicy, jęczmieniu, owsie i innych uprawnych roślinach. Działa na nie równie szkodliwie, jak na żyto. Oprócz roślin uprawnych atakuje sporysz i dziko rosnące trawy (Solium, Poa pratensis, Festuca pratensis, Anthoxanthum odoratum, Bromus i wiele innych). Ponieważ sporysz występuje na tych trawach łąkowych w znacznych ilościach i przy skarmianiu takiej trawy przez zwierzęta domowe może być równie niebezpiecznym, jak i w życie, to należy starać się o niszczenie go i na łąkach o ile występuje silnie. To da się z łatwością osiągnąć przez ścięcie lub spasienie łąki podczas kwitnięcia, lub w ostateczności zaraz po przekwitnięciu. Przez skoszenie lub spasienie łąki uniemożliwionem jest dojrzenie ziarn sporyszu w zarażonych kwiatach.

Przenoszenie się choroby tej z dzikich traw na uprawne zboża wydaje się według ostatnich doświadczeń nieprawdopodobnem. W każdym razie niebezpieczeństwo zarażenia sporyszem ze strony łąk nie jest dla zbóż tak wielkie, jak to poprzednio przypuszczano.

(Österreichisches Landwirtschaftliches Wochenblatt)

Szkoła zawodowa dozorców stajennych.

Z biegiem czasu i w miarę potrzeb ludzkości zmieniają się i jej pojęcia a dowodem tego niechaj będzie bodaj to, że wśród najrozmaitszych życia codziennego objawów pojawia się także żądanie utworzenia w kraju nawet zawodowej szkoły, któraby miała na celu jedynie i wyłącznie kształcenie odpowiednich zawodowych „skotaków" a raczej dozorców stajennych, gdyż ich brak społeczeństwo rolnicze powszechnie a silnie odczuwa. Nie zawadzi, zapoznać się bliżej i z tą sprawą.

Stosunki społeczne, warunki bytu, urządzenie i zaspokajanie potrzeb codziennego życia, uległy bez zaprzeczenia, szczególniej w ostatnich dziesiątkach lat, ogromnej zmianie tak, że oglądać się musimy za nowemi źródłami, z których czerpać byśmy mogli nowe środki, nowe wydobywać zapasy. Z tego też powodu bardzo wiele spraw, lekceważonych niegdyś, lub nie wyzyskanych należycie, wzrosło dzisiaj do pierwszorzędnego znaczenia, a jeżeli tylko należycie i umiejętnie wyzyskane zostaną, mogą się stać, jeżeli nie podstawą, to przynajmniej bardzo poważnem źródłem ogólnego dobrobytu.

Jedną z takich spraw nie wyzyskanych dotąd należycie, w całem słowa tego znaczeniu, jest gospodarstwo mleczne, które obecnie stało się w każdym razie jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa wogóle. Minęły już i to niepowrotnie owe błogie czasy, w których produkcya mleka, nawet za pomocą najprymitywniejszych uzyskiwana sposobów, zaspakajała w zupełności zapotrzebowanie ludności. Dzisiaj zapotrzebowanie mleka jest tak wielkie, że nietylko całą jego produkcyę i to bardzo korzystnie spieniężyć można, ale wobec coraz wzrastającego popytu za niem, oglądać się musimy za sposobami podniesienia jego ilości — i to bezwłocznie, jeżeli nie chcemy doprowadzić do tego, ażeby i w ten artykuł nawet zaopatrywała nas — zagranica.

Już to nasze nieszczęście takie, że spaźniamy się zawsze, wszędzie i we wszystkiem. Gdy za granicami naszego kraju i państwa w zupełności i od dawna oceniono wartość gospodarstwa mlecznego i doprowadzono je pod każdym względem do niesłychanego rozwoju, gdy w gospodarstwie tem poczyniono wszelkie możliwe ulepszenia, jakich dana chwila wymagała, gdy wyzyskano nadzwyczaj nieraz przemyślnie wszystko, co tylko do jego rozwoju posłużyć mogło, gdy przezwyciężano nieraz przeszkody nie do uwierzenia, aby tylko cel ten osiągnąć, u nas w tym kierunku dotąd nic prawie nie zrobiono a kto wie, czy nawet się nie cofnięto, pomimo warunków, rozwojowi temu pod każdym względem sprzyjających.

Wystarczy rozglądnąć się po naszym kraju i po oborach w nim istniejących, aby ujrzeć przyszłość gospodarstwa mlecznego w jak najczarniejszych kolorach. — Wielkie obszary niewyzyskanych należycie pastwisk gminnych i nieużytków, od których ludzka ręka najwyraźniej i stale stroni, małe uwzględnienia w płodozmianie rolnym uprawy roślin pastewnych, niedbałość o czystość rasy bydła chowanego i nieumiejętne a nieraz wprost szkodliwe obchodzenie się z niem, nieumiejętne obchodzenie się z uzyskanym nabiałem i wiele innych podobnych przyczyn złożyło się na to, że gospodartswo mleczne jest u nas w takim opłakanym stanie, że nie przynosi w gospodarstwie ogólnem tych dochodów i korzyści, jakie przynosić powinno. Zamożniejsi właściciele dóbr, lub amatorowie, urządzili niektórzy obory swoje wzorowo,

lecz takich wzorowych stajni jest absolutnie za mało w kraju. giną one w oceanie niechlujnych niehygienicznych, zacofanych, szkodę tylko przynoszących chlewach, które w regule u nas właściwe obory imitują.

I ci nawet, którzy rzeczywiście wzorowe obory urządzili, nie mogą uzyskać wszystkich z niej korzyści a to dla tego, że nie ma u nas ludzi należycie z zajęciami w oborze i z pielęgnowaniem bydła wogóle obznajomionych — patrzeć więc oni muszą jak ich, kosztowne nieraz bardzo innowacye, marnieją wskutek nieudolności i nieumiejętności służby. Zamiłowanie do hodowli bydła zanika w naszym ludzie coraz głębiej, coraz bardziej — a charakterystycznem znamieniem tego zaniku jest to, że służba poczęła uważać zajęcia w oborze za coś ubliżającego godności człowieka, — usuwa się od nich, jak i gdzie tylko może, szukając pracy po miastach i fabrykach, wyruszając na „Saxy", do Ameryki itp. i zadawalając się tam najlichszym nawet zarobkiem, uzyskanym bardzo ciężką pracą, lecz pracą, odpowiadającą więcej jej, źle pojmowanej, godności.

Ile przyczyn i jakie przyczyny złożyły się na wytworzenie takiego nastroju w naszym ludzie nie pora dzisiaj wyliczyć. Dzisiaj należy koniecznie i to bezzwłocznie jąć się energicznej pracy, aby to złe, które wykiełkowało wśród nas nie zapuściło zbyt głęboko korzeni, abyśmy nie utracili i nie zmarnowali takiej poważnej gałęzi gospodarstwa rolnego, jakiem jest, być u nas może i powinno gospodarstwo mleczne.

Aby jednak to uzyskać, pamiętać musimy przedewszystkiem, że obora musi zająć w gospodarstwie należne jej stanowisko, musi je odzyskać i to co rychlej wobec postępu w tym kierunku po za granicami kraju naszego. Nie należy więc bezwarunkowo pozwalać na spełnianie czynności w oborze ludziom nieodpowiadającym w zupełności temu bardzo ważnemu zadaniu. Właściciele obór powinni nareszcie sami to zrozumieć, że bydła w oborze się znajdującego nie można powierzać, jak się to zwykle u nas dzieje, ludziom najniżej w hierachii służby gospodarczej stojącym a tem więcej ludziom, moralnie czy też fizycznie zniedołężniałym, lub upośledzonym — jeżeli chcą się sami uchronić od strat nieraz bardzo znacznych, jeżeli chcą spełniać po obywatelsku obowiązki swojego powołania, swojego zawodu.

Rozbudzenie napowrót w ludzie naszym zamiłowania do racyonalnego i z duchem czasu zgodnego chowu bydła musi wyjść od samych właścicieli obór — a uczynić to mogą snadnie, otaczając oborę jak najtroskliwszą opieką i czuwając nad tem bacznie, by nieodpowiedni człowiek nie musiał z krzywdą ich samych, inwentarza i ku własnemu swemu niezadowoleniu spełniać posług około bydła, w oborze się znajdującego.

Ludzie odpowiedni do tego znaleźć się muszą i to tacy, którzy zadanie swoje w zupełności pojmować będą, tacy, którzy i wymogom czasu i wymogom właścicieli obór a temsamem całego społeczeństwa zadosyć uczynią.

Aby ludzi takich jak najrychlej uzyskać można było, wskazanem jest jak najspieszniejsze założenie w kraju naszym odpowiedniej, zawodowej szkoły, kształcącej takich „skotaków" czyli dozorców stajennych, dla zaspokojenia potrzeb krajowych, gdyż inaczej wobec tego, co się dzisiaj dzieje, musianoby do tego sprowadzać chyba obcokrajowców, co przecież tak ze względów patryotycznych, jak i praktycznych stać się nie powinno.

Zadaniem szkoły tej byłoby dostarczenie co rychlej rutynowanych dozorców stajennyh a później dostarczanie ich stałe na potrzeby krajowe wystarczające. Ze szczegółową pieczą bydła i nad oborami mają oni być do tego stopnia obznajomionymi, by właściciele bez obawy tę część majątku swego powierzać im mogli — a dla należytego zrozumienia tego wystarczyć powinno wyjaśnienie, że szkoła ta przygotowywać będzie dozorców stajennych nie w teoretycznem znaczeniu tych wyrazów, lecz w praktycznem, to znaczy, że będą to ludzie, którzy w oborze przedewszystkiem sami z zamiłowaniem będą pracowali i wszczepiali to zamiłowanie w innych, poddanych ich dozorowi osobnikach służby, — że będą obznajomieni z weterynaryą o tyle, by w nagłych przypadkach bydłu z pomocą przychodzić mogli, by się rozumieli na hygienie, w oborach przestrzeganej, na paszy, jej rodzajach i zastosowaniu w użyciu, na nabiale i jego przetworach, cokolwiek na rachunkach itp. Muszą to być ludzie piśmienni, a więc rekrutowani z młodzieży wiejskiej, która przynajmniej szkołę ludową ukończyła (analfabeci z nauki, w szkole tej udzielanej, wcale korzystaćby nie mogli) — ale tacy, którzyby się „grubej" roboty, w oborach nieuniknionej, wcale nie wstydzili, którzyby ją uważali, jak każdą inną pracę i świecili w tym względzie przykładem dla otoczenia.

Szkołę taką nie wielkim nawet kosztem urządzićby można. Przypuszczam, że uwzględniając kurs teoretyczny i praktyczny razem, cała nauka dłużej nad jeden rok trwać by nie powinna. Ponieważ uczniowie praktycznie z zajęciami w oborze w różnych porach roku obznajomićby się musieli, wystarczałoby w zupełności, ażeby kurs teoretyczny trwał przez 6 miesięcy n. p. od stycznia do lipca, poczem uczniowie przechodziliby na kurs praktyczny do wzorowych obór, istniejących już w kraju. Oczywista, że jak na kursie teoretycznym musieliby udzielać nauki nauczyciele, odpowiednio i troskliwie dobrani, — tak znowu podczas trwania kursu praktycznego zająćby się musieli i to rozumnie a serdecznie uczniami tymi, jeżeli nie sami właściciele obór, to ich pełnomocnicy, czy administratorowie. Zyskiwaliby za to dobrego pracownika w oborze, jedynie za wyżywienie go, na czas połowy roku.

Zbytecznem byłoby dowodzić tutaj, że uczeń chętny i pilny skorzystałby bardzo wiele w takiej szkole a przedewszystkiem przekonałby się dowodnie, że uczciwą pracę i naukę każdy szanuje, że tego, kto te przymioty posiada, ludzie cenić muszą i odpowiednio wynagradzać. W ten sposób utworzyćby się mógł i to w niedługim czasie całkiem nowy zawód dozorców stajennych, tj. ludzi, którzyby nie przygodnie, lecz fachowo i zawodowo w kieruku tym pracowali, z pożytkiem dla siebie samych i dla społeczeństwa. Podniosłoby się w kraju zanikające już prawie zamiłowanie do hodowli bydła, co ze względu na ewentualną przyszłość naszego gospodarstwa rolnego niezmiernej jest wagi.

Ze względu na ustrój szkół rolniczych, istniejących w kraju i ich zadań ogólnokształcących, nieodpowiednią, zdaje mi się, byłoby rzeczą, przyczepienie takiej szkoły zawodowej dozorców stajennych do jednej z nich, gdyż bardzo łatwo mogłaby się ona z celem swoim i ze swojem zadaniem rozminąć. Szkoła ta musi być niejako fabryką, wykuwającą z danego i nie bardzo surowego materyału nowych, teoretycznie uświadomionych a praktycznie zupełnie uzdolnionych ludzi, dzielnych pionierów na tem polu, na co w żadnej z szkół rolniczych krajowych ani czasu, ani pola odpowiedniego znaleźćby nie było można.

Najwłaściwszą byłoby rzeczą, by utworzeniem, zorganizowaniem i urzeczywistnieniem takiej szkoły zajęło się które z Towarzystw rolniczych okręgowych a przedewszystkiem Komitet ck. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, który obywatelską działalnością swoją bardzo wiele dobrego, dla podniesienia rolnictwa w ogóle czyni i spodziewać się należy, że sprawa ta, poruszona już przez Wydział Tow. rolniczego okręgowego w Krakowie w formie umotywowanej prośby o poczynienie starań, mających na celu założenie takiej szkoły, odpowiednio uwzględnioną zostanie.

Najtrudniejszym jak zwykle jest początek. I w tej sprawie nasuwają się myśli: czyim kosztem wypadałoby szkołę taką założyć — skąd wziąć odpowiednich nauczycieli, jak się urządzić z kursem praktycznym itp. — lecz sądzę, że dobra wola jednostek będzie owym cementem, który usunąwszy wszystkie te rozbieżne kamienie, zawalające drogę, wzniesie nową budowlę, stworzy nowy zawód, przynoszący korzyść rolnikom a dla łaknących pracy otworzy nowe pole działania i źródło uzyskania zarobku, dającego dostatnie utrzymanie.

Kraków 12. grudnia 1907.

St. W. Saloni.

Rozmaitości.

Buraki jako karma dla świń. Według podanego w „Oesterreichisches Landwirt. Wochenblatt“ komunikatu jednego z rolników amerykańskich stwierdzili od dosyć dawna lepsi północno-amerykańscy hodowcy, że buraki są bardzo dobrą karmą zimową dla świń, że oszczędzają zużycie karmy treściwej i przyczyniają się nadto do utrzymania świń w dobrem zdrowiu. Amerykańskie stacye rolnicze doświadczalne zajmowały. się również tą kwestyą i stwierdziły w rozmaitych doświadczeniach, że buraki mogą zastąpić pastwisko i że przyrost świń jest przy użyciu ich prawie tak tani i szybki, jak przy użyciu pastwiska. Tak n. p. skonstatowały, wedle tych podań, stacye w Montana i Ontario szybszy i tańszy przyrost wagi u świń przy żywieniu burakami, jak przy wyłącznem użyciu na karmę mąki lub mąki i otrąb; wedle twierdzenia wspomnianych stacyi może zastąpić 500 funtów buraków 100 funt. mąki.

Przy żywieniu krów ziemniakami, pisze jedno z austryackich czasopism rolniczych, trzeba, o ile skarmia się je na surowo, zawsze dobrze je przedtem opłukać, gdyż zanieczyszczenia ziemiste mogą bydłu zaszkodzić. Jeżeli kartofle są nadgniłe, nadmarznięte, jeżeli mają smak wybitnie ostry lub gorzkawy, wówczas należy je dawać gotowane. Przy żywieniu krów większemi ilościami ziemniaków mleko ma często smak nieprzyjemny, zawiera mało tłuszczu i daje twarde, niesmaczne masło. Jeżeli zatem skarmia się większą ilość kartofli, wówczas, zwłaszcza przy wyrobie masła, należy je bezwarunkowo gotować lub parzyć. Gotowane lub parzone kartofle więcej tuczą, jak surowe, to też nie powinny być dawane bydłu mlecznemu w zbyt wielkich ilościach, co jest tem szkodliwsze, jeżeli równocześnie skarmia się wywary, buraki, wytłoki i tym podobne materyały. Pojawiają się wówczas często zaburzenia w trawieniu, nie mówiąc już o tem, że mleko jest wodniste i ma nieprzyjemny smak, czemu nie zawsze zapobiega równoczesne podawanie karm treściwych jak n. p. otrąb, makuchów, śruty zbożowej i t. p.

Nowe zastosowanie elektryczności w rolnictwie. Osiągnięcie wystawy słonecznej uprawianych roślin na dobroczynny wpływ promieni słońca w przeciągu 18 godzin z rzędu na dobę w naturze nie jest dotąd możliwem nawet przy najdłuższych dniach wiosennych. Mr. B. H. Thwaite w Londynie świeżo wynalazł i obmyślił aparat, za pomocą którego w sposób prosty, a przytem nadzwyczaj genialny, rośliny będą mogły korzystać z owego wpływu słonecznego, w przedłużonym czasie do owych 18 godzin na dobę. Doświadczenia tego wynalazcy opierają się na analogii, istniejącej między promieniami słońca i pewnymi promieniami elektrycznymi, które wytwarza aparat jego wynalazku.

W tych czasach, Królewskie Towarzystwo Botaniczne Angielskie, sprawdza pewne doświadczenia w Regent Parku z aparatem P. Thwaite'a dokonywane, który to wynalazca, wśród zimy, zdołał wyprodukować i doprowadzić do dojrzenia winogrona i owoce w ciągu dwóch i pół miesięcy.

To znaczy się, że w ciągu roku dana roślina mogłaby wydać 3 a nawet i 4 plony pominąwszy inne względy.

Koszt otrzymania takich nadzwyczajnych wyników, przy zastosowaniu tego aparatu w cieplarni 38 metrów długiej i 5 metrów szerokiej, wliczając w to opały i smary, za wyjątkiem pracy, wyniesie około 350 rubli. Ponieważ aparat ten może działać bez przerwy 4 godziny, nie potrzebując w tym czasie żadnej absługi, koszt robocizny przytem wypada nieznaczny.

Główną zasadą tego wynalazku jest dostarczanie roślinom promieni fioletowych i chemicznych, nader czynnych, pochodzących z potężnego łuku świetlanego, czyli promieni, najbardziej potęgujących silny i zdrowy wzrost roślin. Ciepło bez światła nie spowoduje wzrostu roślin. Wiadomo, iż słońce wysyła nam dwa rodzaje promieni, jedne przeznaczone do ogrzewania (promienie cieplne) i drugie optyczne świetlne, mające za zadanie oddziaływanie chemiczne. Obydwa te rodzaje promieni są niezbędne do właściwego wzrostu roślin.

Aparat p. Thwaite'a posiada, prócz promieni świetlnych, otrzymywanych z lamp łukowych elektrycznych, prąd elektrostatyczny, pochodzący z małej maszyny, służącej do pobudzania korzeni w ich rozwoju. Po nadto prąd ten niszczy wszelkie rodzaje pasorzytów, któreby mogły atakować roślinę. Przez to owoce otrzymywane przy tym sposobie są zawsze zdrowe i czyste pomimo, że się odznaczają olbrzymim rozwojem i wyborowym smakiem.

Jak owoce, tak też i sama roślina do dobrego rozwoju potrzebują powietrza, zawierającego normalne ilości wilgoci, dwutlenku węgla, oraz temperatury wynoszącej między 40 i 45⁰ Cel.; oprócz tego koniecznym jest dostatek wody dla normalnego rozwoju korzeni.

Te warunki zasadnicze otrzymuje się w ten sposób, że para wytwarzana w kotłach maszyny parowej, służąc do poruszania dynamomaszyny, równocześnie rurami przeprowadza się do cieplarni, gdzie dostarcza roślinom cieplika i wilgoci niezbędnej, a dynamomaszyna dostarcza siły do wytwarzania światła, porusza takowe i obraca od góry do dołu przez całą cieplarnię.

Widzimy tedy, że aparat składa się z maszyny parowej, poruszającej dynamomaszynę i dostarczającej powietrza wilgotnego i cieplika zapomocą rur. Dynamomaszyna wytwarza światło w potężnej lampie łukowej, podczas gdy maszyna elektrostatyczna dostarcza ziemi energii elektrycznej, potrzebnej do roztworzenia azotanów trudno rozpuszczalnych w przyswajalne, jak i wogóle pokarmów mineralnych, równocześnie przytem tępiąc wszelkie szkodniki roślinne i zwierzęce, zagrażające danej roślinie i jej owocom.

Promienie elektryczne, działając po przez pewnego rodzaju filtr, podniecają roślinę w rozwoju i mogą zacząć działać natychmiast, po zaniku światła słonecznego.

Lampy łukowe odbywają swe obroty bezustanku, w sposób zbliżony do ruchu promieni słonecznych, oświetlających stopniowo różne części rośliny, przyczem szybkość tych obrotów może być dowolnie regulowaną, aby przez skoncentrowane napięcie promieni, ogniskowanie ich i powstały przez to nadmiar energii nie spowodować szkód roślinie.

Wszystkie rośliny potrzebują na dobę przeciętciowo 6 godzin absolutnego wypoczynku nocnego i przez ten czas może być zużytkowanym aparat t. j. właściwie jego energia do innej cieplarni.

Jeżeli ten wynalazek odpowie w zupełności pokładanym w nim nadziejom, to spowodować on może niebywałe wprost przewroty osobliwie w ogrodnictwie i warzywnictwie, zamieniając cieplarnie wprost na fabryki owoców i warzyw oraz kwiatów in natura.

Aparat ten jest tak prosty, że może być manipulowany przez każdego, nawet przez dziecko. *(„Rolnik i Hodowca“).*

Stawy w jesieni. Podobnie jak rolnik pozostawia czasem rolę w ugorze, aby niejako odpoczęła, tak także i hodowca ryb musi wodę w stawach od czasu do czasu spuścić pod zimę i nagromadzoną na dnie stawarkę usunąć. W parze z oczyszczeniem stawu, pisze Landwirtschaftliche Zeitschrift, idzie równoczesne usunięcie sitów, trzciny i t. p. Przed nastaniem mrozów przeoruje się dno stawu, aby udostępnić działanie powietrza i mrozu, poczem nawozi się je obornikiem. Bardzo dobrze działa tu zwłaszcza nawóz gołębi, następnie drobiu, jak kur, kaczek i gęsi. Najlepiej złożyć nawóz w kupki i okryć ziemią, aby go uchronić przed wyschnięciem. Dobrze także jest zwapnić dno stawu. Wapno działa nietylko jako nawóz użyźniająco, ale także dezynfekująco, a można go użyć w trojaki sposób. Albo używa się wapna — oczywiście palonego — w kawałkach, które rozdziela się równomiernie po całem dnie stawu, albo wysiewa się wapno sproszkowane, albo wreszcie polewa się dno stawu mlekiem wapiennem. Wapnowanie powinno być stosowane tylko w jesieni, gdyż wapno zawiera składniki, które w razie obsadzenia stawu rybami zaraz po wapnowaniu, mogą rybom zaszkodzić.

Na wiosnę zarybia się staw, którego wyczyszczenie i znawożenie działa bardzo dobrze na rozwój planktonu.

Wpływ dobrego dojenia na mleczność. Interesujące spostrzeżenia, jak podaje czasopismo wydawane przez c. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu, poczynił właściciel jednego

folwarku od czasu, kiedy powierzył opiekę nad oborą, składającą się z 21 krów i odpowiedniej ilości cieląt i jałownika, Szwajcarowi sprowadzonemu z Alp. Już w pierwszym dniu swego pobytu uzyskał on wydatek mleka większy o 15 litrów, a z biegiem czasu wzrosła mleczność prawie w dwójnasób. Rezultat ten był skutkiem szczególnej biegłości w dojeniu wspomnianego Szwajcara, o czem świadczyła ta okoliczność, że gdy go nie było pewnego dnia, wydatek mleka zmniejszył się w tym dniu o 20 litrów. Przytem wykonywał on czynność dojenia bardzo szybko i w sposób, który na przypatrującym się temu robił wrażenie, że dojenie sprawia krowom prawdziwą przyjemność; nawet niespokojne krowy za pierwszym razem uspakajały się zupełnie.

Wynika stąd, jak wielkie znaczenie dla gospodarstw mlecznych ma dobre dojenie krów i że wyszkolenie naszego personalu stajennego w tym kierunku jest sprawą wielkiej wagi.

Brona sprężynowa, jako — łąkowa. P. Biedrzycki w „Gospodarzu“ podaje sposób użycia brony sprężynowej do uprawy łąk, co dotychczas nie dawało rezultatów dobrych, gdyż zęby brony sprężynowej rozstawione za rzadko, zanadto silnie darły powierzchnię łąki, a nie niszczyły pomimo to należycie mchu Na tegorocznej wystawie w Ciechanowie zwrócił uwagę nader prosty, a mający wielkie znaczenie dla drobnych gospodarzy, pomysł przerobienia brony sprężynowej na łąkową. Autor tego pomysłu usunął wyżej wymienioną wadę brony sprężynowej przez zastąpienie redliczek, w jakie zaopatrzone są zęby brony sprężynowej, przez widły, używane zazwyczaj do nawozu. Wystarczy w tym celu rozciąć i odpowiednio przyciąć tulejkę tych wideł, ażeby po przebiciu dwóch otworów w tulejce, można było przymocować widły do zębów za pomocą tych samych śrub, któremi poprzednio przykręcone były redliczki. Ponieważ przy skrajnych zębach rama brony przeszkadzałaby podnoszeniu wideł wraz ze sprężynami do góry, należy obciąć odpowiednią ilość zębów w widłach i pozostawić z czterech jedynie trzy lub nawet dwa. Tak przerobiona brona będzie pracowała bardzo dobrze i darła mech nadzwyczaj skutecznie, jedyną jej wadą będzie stałe zapychanie się wideł, co uczyni robotę żmudną i uciążliwą. Przyczynę jednak takiego zapychania się usunąć łatwo przez odpowiednie wykrępowanie zębów wideł; zęby te obsadzone w wyżej opisany sposób, będą podczas roboty silnie pochylone dołem ku przodowi i z powierzchnią łąki tworzyć będą kąt ostry. Jeżeli jednak zegniemy widły przy początku tulejki w ten sposób, żeby zęby wchodziły w ziemię pod kątem prostym, to z pewnością usuniemy przykre zjawisko zapychania się brony. Koszt przeróbki brony sprężynowej na łąkową jest bardzo nieznaczny, gdyż wynosi jedynie parę reńskich, które wydać trzeba na zakup wideł, a te muszą być zrobione z wyborowej stali; obcięcie tulejek, przebicie dziur i wygięcie wideł ku tyłowi wykona każdy kowal wiejski, byleby mu dobrze wytłumaczyć, o co chodzi. Główną uwagę zwrócić należy na odpowiednie wygięcie wideł, które przy ustawieniu brony jak do roboty, t. j. po podniesieniu dźwigni na kilka zębów, powinny wchodzić w ziemię pod kątem prostym (pionowo z góry na dół) *W. St.*

Wpływ bakteryi gleby na rozpuszczalność kwasu fosforowego w różnych nawozach fosforowych. Prof. Koch i Kröber ogłaszają w „Frühlings landw. Zeitung“ dotychczasowe rezultaty swoich doświadczeń nad tą kwestyą:

1) Bakterye mogą przez wytwarzanie kwasów przeprowadzać fosforany w wodzie nierozpuszczalne w rozpuszczalne. W razie obecności w glebie węglanu wapniowego, tlenku wapniowego, węglanu magnezowego, amoniaku, kwasy wytwarzane przez bakterye, idą przedewszystkiem na zobojętnienie tych ciał, a potem dopiero działają na fosforany.

2) Proces przeprowadzania w stan rozpuszczalny fosforanów jest daleko prostszy, niż to sobie różni badacze wyobrażają, i sprowadza się do chemicznego działania kwasów wytwarzanych przez bakterye.

3) Bakterye działają na wszystkie nawozy fosforowe; stopień jednak działania zależy od składu poszczególnych połączeń fosforowych. Dalsze wyniki doświadczeń z mąką kostną, fosforanem trójwapniowym, żużlami Thomas'a, fosforytami będą później opublikowane.

4) W żużlach Thomas'a kwas fosforowy bywa przeprowadzany w stan rozpuszczalny bardzo szybko po zobojętnieniu składników, oddziaływujących alkalicznie.

5) Do przeprowadzenia nawozów fosforowych w stan rozpuszczalny potrzebna jest dość znaczna ilość kwasu, w każdym razie więcej niż wynikałoby ze zwykłego równania chemicznego. Doświadczenia nad wpływem koncentracyi kwasu, temperatury, czasu i t. d. są w toku.

6) Skuteczniejsze działanie mąki kostnej na glebach zasobnych w próchnicę jest spowodowane nie tylko rozpuszczającym działaniem kwasów próchnicowych i bezwodnika węglowego, ale i bardziej ożywioną działalnością rozwijaną w takich glebach przez bakterye, wytwarzające kwasy. Dodatek wapna wpływa w znacznym stopniu na rozpuszczalność kwasu fosforowego, ponieważ i w tym wypadku kwasy wchodzą najpierw w reakcyę z łatwiej rozkładającemi się połączeniami wapna.

Te spostrzeżenia wyjaśniają pewne sprzeczności w doświadczeniach rolniczych, według których wapnowanie raz wywierało wpływ hamujący na działanie kwasu fosforowego to znów nie. Wapno zawsze musi działać szkodliwie na rozpuszczalność kwasu fosforowego, o ile znajduje się lub zostało dodane do gleby w takiej ilości, że zobojętnia wszystkie kwasy, powstające przy procesach życiowych roślin i bakteryi.

7) wpływ różnych źródeł azotu, jako pożywienia dla bakteryi, oraz wpływ różnych soli na rozpuszczalność kwasu fosforowego będą zbadane w przyszłości. *W. St.*

Nawożenie kainitem i tomasówką w zimie, zwłaszcza na łąki, lucernę, esparcetę, koniczynę, również pastwiska, wymagające nawożenia i to bez względu na to, czy są te użytki pokryte śniegiem, czy nie, zasługuje na rozpowszechnienie. Także na pola, przeznaczone pod buraki i ziemniaki, strączkowe i zboża jare, można je sypać już zimą, pod warunkiem oczywiście, że z powodu różnic poziomu pola — nie ulegną spłukaniu w miejsca, niżej leżące. Gdy się przy uprawie ozimin spóźnimy z wysypaniem w porę, t. j. przed orką siewną, nawozu sztucznego — wcale korzystnie jest jeszcze naprawić to, wysypując tomasówkę i kainit na wzeszłą wegetacyę w czasie zimy. Większe ilości kainitu i tomasówki wpływają wprawdzie czasem na topnienie śniegu, co nie jest dla oziminy korzystnem — lecz są to wypadki na ogół rzadko powtarzające się. Zyskujemy tu jeszcze jedno, a mianowicie nie potrzebujemy się wcale obawiać szkodliwego wpływu związków chloru w surowych solach potasowych. Skoncentrowane sole potasowe natomiast zawsze lepiej wysiewać na krótko przed siewem roślin. Na ogół rośliny z nawozów, już w zimie wysianych, odnoszą na wiosnę tę korzyść, że znajdują odrazu pożywienie im potrzebne w postaci przystępniejszej, aniżeli wówczas, gdy nawozy sypiemy przed samą uprawą.

„Rolnik“ (W. St.)

Korespondencya Redakcyi.

Pyt. Mając urządzone gospodarstwo czteropolowe (okopowe, jarzyna, ugór, ozimina), gdzie nawet koniczyna biała nie zawsze się udaje z powodu lekkiej ziemi, prosiłbym bardzo o poradę Szanownej Redakcyi, czy można koniczynę zastąpić odpowiednią rośliną, ale nie letnią (jak np. seradella) t. j. żeby ją można wsiewać w owies na przykład, a zbierać w roku następnym? Wiem o przelocie, ale nie sieję go, ponieważ owiec nie mam, a krowy nie jedzą go. Jeszcze raz prosząc Szanowną Redakcyę o łaskawą odpowiedź w Tygodniku, pozostaję z uszanowaniem [1]) Czernichów. *H. G.*

Odpowiedź:

Odpowiedź na powyższe pytanie jest dość trudna dla braku bliższych danych tak co do gleby, jak i co do celu uprawy rośliny pastewnej: czy ma być ona uprawianą na

[1]) Już w poprzednim numerze (50) „Tygodnika Rolniczego“ ogłosiliśmy Odpowiedź p. Pomiana na powyższe zapytanie (Red.).

zieloną paszę, czy na siano; wobec tego muszę dać kilka rad, z których jedną najodpowiedniejszą pytający wybierze. Przedewszystkiem co do przelotu p. Dobrski twierdzi, że bydło tylko z początku niechętnie je siano przelotowe, później jednak przyzwyczaja się do niego. Należy pamiętać tylko, że przelot lubi glebę wapienną, o ile więc gleba, na której ma być siany, nie obfituje w wapno, to należy nawieźć marglem; wsiewa się go w jarzynę i zbiera się w roku następnym; chociaż może trwać kilka lat (do 4-ech), użytkować go więcej niż rok nie opłaca się, ponieważ już w drugim roku daje mały plon.

Do zasiania w ugorze zalecić możnaby również koniczynę szkarłatną, zwaną inaczej inkarnatką; jest to roślina pod względem gruntu niezbyt wymagająca i może być uprawiana nawet na ziemiach piaszczystych; u nas inkarnatka nie ma szerszego zastosowania i zwykle bywa używana głównie do podsiewania mieszanek, w których wymarzła koniczyna czerwona. Trzeba jednak pamiętać, że chociaż inkarnatka nie jest wybredna pod względem gleby, to wymaga w każdym razie zasobu wapna i najlepiej udaje się na ziemiach wapiennych; marglowanie więc lub wapnowanie może się opłacić. Położenie suche warunkuje udanie się inkarnatki. Inkarnatkę należy siać na wiosnę, bo zimy u nas nie przetrzymuje; zasiew należy wykonać około połowy kwietnia; wysiewa się na mórg od 30—40 funtów. Z morga można mieć 30—45 cent. siana. Najlepszem stanowiskiem dla inkarnatki jest ugór nawożony pod ozimine; stanowi ona dobry przedplon zarówno dla żyta, jak i pszenicy. Okres wegetacyjny jej jest krótki 16—18 tygodni, po 10—12 tygodniach od zasiewu wydaje obfity pokos. Można ją równie dobrze używać na zieloną paszę, jak sprzątać na siano.

Do uprawy na gruntach lekkich, byle zasobnych w wapno i nie mokrych, nadaje się również esparceta (Onobrychis sativa); daje ona doskonałą paszę zarówno dla bydła, jak dla koni i owiec, i jest przytem odporniejsza na mrozy od lucerny. Esparceta jednak jest rośliną długoletnią i wobec tego trudno ją włączać do płodozmianu, a najlepiej jest przeznaczyć dla niej miejsce poza płodozmianem.

Długotrwałość esparcety zależy od tego, o ile grunt jest dla niej odpowiedni. Warunkiem udania się esparcety jest zasób wapna w glebie (w razie potrzeby nawozić wapnem) i dokładne wyczyszczenie gleby z chwastów. Dobrze jest siać ją na wiosnę w jarzynie; na gruntach suchych oraz w położeniu ciepłem dobrze jest siać już w marcu, na innych korzystniej w kwietniu; ilość wysiewu 180—240 funtów na mórg. Co roku na wiosnę bronować na krzyż, zasilanie nawozami sztucznemi może pobudzić ją do silniejszego wzrostu. Najlepiej ciąć podczas kwitnienia; daje w dwóch pokosach 150—250 cent. zielonej paszy z morga, czyli 38—60 cent. siana. Możnaby jeszcze doradzać takie ułożenie płodozmianu, żeby, chcąc mieć zieloną paszę, wysiewać mieszankę, np. wyki piaskowej (Vicia villosa) z żytem świętojańskiem; wysiewać najlepiej w jesieni w drugiej połowie sierpnia, lub pierwszej połowie września; wysiewa się około 80 f. wyki i 100 f. żyta na mórg. Mieszanka, o której wspomniałem, zyskuje w Królestwie i Poznańskiem rozpowszechnienie.

Na zakończenie chcę zwrócić uwagę na to, że koniczyna nie może udawać się, jeżeli powraca na to samo pole co 4 lata, jak to ma miejsce w gospodarstwie pytającego; okres pomiędzy wysiewami koniczyny powinien wynosić przynajmniej 8 lat, w przeciwnym razie następuje t. zw. wykoniczynienie pola.

W. St.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy:

Podana **odmiennym drukiem** miejscowość wskazuje **siedzibę** Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura adresując wszędzie: **Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w** .... — Skrócenie „Lwów" oznacza: **Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6.** Skrócenie „Kraj. Biuro" oznacza: **Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.**

1. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Bochnia:** 12 fornali od 1. stycznia, kawalerowie 120 K. i utrzymanie, żonaci: 80 K., 10 krc. ordyn., mieszkanie, $^1/_4$ mrg. pola pod ziemniaki, w lecie 2 l. mleka, w zimie 1 l. mleka dziennie. 12 dziewek do bydła i trzody, od 1. I., 120 K.; 6 fornali od 1. stycznia, 60 K., 10 krc. ordynaryi, $1^1/_2$ sąga drzewa, mieszkanie, 2 l. mleka w lecie, 1 l. w zimie. — **Brody:** 12 parobków, kawalerowie 120 K. i utrzymanie, żonaci 80 K., 10 krc. ordyn., $^1/_4$ mrg. pola, mieszkanie, 2 l. mleka w lecie 1 l. w zimie; 12 dziewcząt do bydła i trzody, 120 K. i wikt 1; pastuch. — **Dąbrowa:** 1 polowy, obeznany z uprawą roli i maszyną konną do młocki, 100 K., 13 hl. zboża, 3 l. mleka w lecie, 2 l. w zimie, 1 sąg drzewa na opał, 7 zagonów pod ziemniaki, utrzymanie 2 prosiąt. Żona ma doić krowy raz na dzień, za każdy nastepny dój po 1 hl. żyta i po 1 zagonie pod ziemniaki; 3 fornali do 4 koni, kawalerowie, 100 K., wikt, 2 zagony pod ziemniaki, żonaci 70 K., 12 hl. zboża, 2 l. mleka w lecie, 1 l. w zimie, 1 sąg drzewa na opał, 6 zagonów pod ziemniaki, prawo trzymania 1 prosięcia. Warunki co do doju jak poz. 8; 3 dziewki do stajni lub do kuchni, 100 K, wikt i 1 zagon pod ziemniaki. — **Gorlice:** 6 parobków; 1 pastuch. — **Kołomyja:** 14 parobków-mazurów, 120 K, ordynarya, mieszkanie, opał, ogród, 1 l. mleka dziennie. Pożądani z liczną rodziną, od 1 I. — **Kraków:** 50 fornali na wikt liub ordynaryę; 40 dziewek, 100—120 K, i wikt. — **Mościska:** 6 fornali; 3 pastuchów. — **Myślenice:** 7 dziewek do stajni, 100—120 k, i wikt; 4 fornali, 100—120 K i wikt. — **Nowy Sącz:** 3 parobków do koni, żonatych, bez drobnych dzieci, od 1. I., 80 K., 9 krc. ziarna, zagon pod kapustę lub kartofle, mieszkanie, opał, 1 l. mleka dziennie w zimie, $1^1/_2$ l. od wypędu bydła; 2 robotników rolnych, żonatych, ile możności bezdzietnych, 70 K., 9 krc. ziarna, zagon pod kapustę lub kartofle, mieszkanie, opał, 1 litr mleka dziennie w zimie, $1^1/_2$ l. od wypędu byyla; 1pastuch, 70 K. i wikt; 1 dziewka do krów, 60 K. i wikt; 2 kucharki czeladnie, 70—85 K. i wikt; 1 dziewka do bydła, 72 K. i wikt; 2 fornali, 70—80 K, 9 cnt. ordyn. $^1/_4$ mrg. pola pod kartofle, $1^1/_2$ sąga drzewa lub węgiel, 1 l mleka w lecie $1^1/_2$ l. w zimie; 3 chłopów do kosy, od 1 IV., 24 K, mies i utrzymanie; 3 odbieraczy kosy, od 1 IV. 20 K, mies. i utrzymanie; 20 robotników lasowych, za wyrobienie 4 met. stosu 4—4 K 60. — **Oświęcim:** 7 dziewek do krów, 120 K i wikt; 1 kucharka czeladnia 130 K. i wikt; 1 pastuch do krów, 60—70 K i wikt; 1 dziewczyna do krów. — **Sanok:** 2 karbowników rutynowanych, samodzielnych gospodarzy; 3 pastuchów; 30 parobków-fornali; 25 dziewek do krów i trzody. — **Kraj. Biuro:** 1 strzelec, Adres: Jan Artwiński, Kliszów p. Gawłuszowice. — **Brody:** 1 furman do koni cugowych a w wolnych chwilach do gospodar. — **Dąbrowa:** 1 parobek starszy do wożenia szutru, zaraz! 15 K. mies. i wikt; 1 furman bezżenny, do koni cugowych na wieś. W wolnych chwilach do robót polnych, 120 K. i wikt, 3 zagony pod ziemniaki. — **Drohobycz:** 1 sztangret, 120 K 10 krc. zboża, 1 l. mleka, mieszk., opał, $^1/_4$ mrg. pola, prawo trzymania trzody i drobiu. — **Nowy Sącz:** 1 furman do koni cugowych znający się także na gospodarstw. — **Sanok:** 3 chłopaków do koni.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 2 pomocników gospodarskich, od 1 stycznia; 1 leśniczy żonaty z egzaminem, od 1, stycznia; 1 chmielarz żonaty, przyjmie posadę i po kawalersku zaraz! — **Brody:** 1 ekonom-rządca po kawalersku; 1 ekonom-leśny; 2 leśniczych egzam. 2 ekonomów; 1 pisarz gospodarski; 1 polowy-kotłowy; 3 gumiennych; 6 gajowych; 1 praktykant leśniczy. — **Dąbrowa:** 2 pisarzy gospodarskich z ładnem pismem, o skromnych wymaganiach, zaraz!. — **Drohobycz:** 1 leśniczy i miernik; 1 ekonom; 1 leśnik; 1 strzelec i starszy leśnik; 3 pisarzy gospodarskích, kawalerów; 1 dozorca gospodarski z żoną dobrą kucharką lub klucznicą; 1 gumienny, 140 K, 14 krc. zboża, mieszk, opał, ogród, utrzym. 1 krowa. — **Gorlice:** 1 ekonom; 1 leśnik. — **Jarosław:** 1 gajowy lub dozorca pól, łozów i polowania. — **Kałusz:** 1 nadleśniczy; 1 leśniczy egzaminowany rutynowany z kaucyą; 1 ekonom żonaty; 1500 robotników rolnych. — **Kołomyja:** 1 parobek starszy do gospodarstwa; 1 rządca ze szkołą rol. i 4-letnią praktyką; 60 K mies. i utrzymanie; 3 ekonomów na ordynaryę; 1 gumienny, dozorca gospodarstwa, gajowy, 150—2000 K, 14 krc. ordyn. mieszkanie, opał; — **Kraków:** 3 rządców; 2 ekonomów; 2 leśniczych. — **Limanowa:** 1 polowy-karbowy, 120—140 K. — **Lwów:** 6 ekonomów i pisarzy gospodarskich; 1 podleśniczy; 2 gajowych. — **Mościska:** 1 rachmistrz-kontrolor na ordynaryę; 1 pisarz gospodarski ze szkołą roln.; 1 ekonom. — **Myślenice:** 1 gajowy w młodym wieku; — **Oświęcim:** 1 pisarz dworski; 1 leśniczy. — **Sanok:** 2 ekonomów; 3 leśniczych; 4 leśnych; 1 pisarz sgopodarski. — **Tarnobrzeg:** 1 urzędnik gospodarski do większego majątku; 1 podleśniczy z kilkuletnią praktyką; 1 leśny; 1 ekonom ze szkołą w Dublanach, ze skromnemi wymaganiami na ordynaryę. — **Tłumacz:** 1 ekonom. — **Kraj. Biuro:** 1 leśniczy-ekonom lub podleśniczy, 17 lat praktykw 2 miejscach; 1 pisarz gospodarski lub zarządca mleczarni, lat 18; 1 prakitykant lub pisarz gospodarski, lat 24, szkoła roln. i rok praktyki; 1 pomocnik-pisarz gospodarski, lat 19, szkoła roln. 1 rok praktyki. — **Brody:** 2 furmanów począt. — **Drohobycz:** 1 sztangret; 2 furmanów. **Jarosław:** 1 furman. — **Kołomyja:** 3 furmanów, jeden z nich na ordynaryę; — **Limanowa:** 1 furman do koni cugowych. — **Lwów:** 5 furmanów. — **Mościska:** 1 sztangret, ujeżdżacz, dżokiej, na ordyn, lub wikt; 1 furman do koni cugowych na ordynaryę. — **Tłumacz:** 1 furman rutynowany.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 24. grudnia 1907 r.

Na dzisiejszym targu odczuwać się dawało w całej pełni usposobienie przedświąteczne i był on w ogólncści bardzo słabo obesłany. To też

ilość transakcyi była minimalna i ceny notowane bez zmiany uważać należy za minimalne.

Mimo to do zaznaczenia jest fakt bardzo ciekawy i zastanowienia godny. Mianowicie na targu wiedeńskim dokonaną została temi czasy większa transakcya sprzedaży czeskiej pszenicy do Galicyi. W Czechach, gdzie urodzaj był dobry, ceny są obecnie najniższe w Monarchii, w przeciwstawieniu do najwyższych cen w Galicyi. O tem jednak, aby różnica ta była w stanie zrównoważyć tak daleki fracht nikt nie przypuszczał. Nie mniej pozostaje z faktu tego do wyciągnięcia wniosek, że wśród tych danych i ogólno światowej konjuktury dalsza zwyżka cen u nas w kraju mało jest prawdopodobna.

Stanowisko amerykańskich exporterów, dążących do spotęgowania wywozu dla uzyskania jak najwięcej gotówki z Europy i świetne wyniki zbiorów w Argentynie uprawniałyby raczej do stawiania horoskopu ogólnego obniżenia cen.

Z drugiej strony nieurodzaj na Kontynencie a wskutek tego popyt na zboże może o tyle zaważyć, że prawdopodobna zniżka nie objawi się cyfrowo zbyt dla producentów dotkliwie.

Sprzedawano: pszenicę białą od 13.00—13.25 K., pszenicę czerwoną od 13.00—13.20 K.. żyto od 12.20—12.65 K., jęczmień od 8.40—9 80 K., owies od 7.90—8.25 K., groch zwykły od 11.75—12.20 K., groch Victoria od 12.00—14.75 K. wyka nowa od 7 50—8.00 K., bobik od 7.50—8.25 kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 8.40—8.70 K., kukurudzę Cinquantino 9.10—9.50 K., otręby pszenne od 7.00—7.20 K., żytnie od 7.10—7.30 K., rzepak 17.75—18.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00—00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 0000—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 24/XII 16.00—16.50 K. **Lwów** 21/XII 15.20—15.60 K. za 100 kg.

	grudzień.	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Lwów	21	25.60—26.00	24.40—24.80	16.80—18.00	14.00—14.40
Tarnów	24	24.50—25.00	22.00—24.00	16.00—17.00	14.50—15.50
Podwołoczyska	0	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła	0	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	24	24.10—24 60	23.90—24.30	17.80—19.00	16.70—18.70
Peszt	24	26.44—26 46	24.16—24.18	00.00—00.00	16.86—16.88
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław . . .	21	19.10—22.30	18.30—20.40	15.00—18.50	14.20—16.20
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 24/XII 16 20—17.00 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 24/XII 15.00—15 50 K., **Lwów** 21/XII 16.80—17.20 K. **Peszt** 24/XII 14.64—14.66 K. **Tarnów** 24/XII 18.50—19.50 za K. 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 21/XII 24.00—27.00 K. 15 **Lwów** 21/XII 21.00—23 00 K. **Tarnów** 24/XII 20.00—32.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 21/XII 14.00—14.80 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 20/XII zatecki miejski 300—320 K, zatecki okoliczny, 300—320 K., anschauer czerwony 240—260 K., zielony 170—190 K. za 100 kg. **Lwów** 21/XII 00—00.00 K. za 56 kg **Saaz** 18/VII 00—00 K.

Rzepak. Peszt 24/XII 33 80—3400 K. **Tarnów** 24/XII 00.00—34.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 17/XII 4.40—5.00 K. **Tarnów** 24/XII 4.50—5 50 K. **Lwów** 21/XII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 21/XII 140.00—160.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 20/XII styryj. 175.00—180.00 K. średnia jakość 140.00—150.00 K., gruboziarnista czysta 130.00—150.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 17/XII 00.00—000.00 K. **Lwów** 21/XII 70.00—90.00 K. **Wiedeń** 20/XII 100.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 24/XII galicyjskie prima 00.00—00.00 K., secunda 00.00—00.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 000.

Nierogacizna. Wiedeń 17/XII. prima 90.00—110.00 K. tłuste 106.00—114.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 27/XII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 148 sztuk, jałownika 177 cieląt 150 owiec 1, nierogacizny 267. Płacono za woły z paszy 60—74 K. za buhaje 00—00 za krowy 60—66 za 100 kg. Za cielęta płacono 20—66 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 76—108 K. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 20/XII deserowe 2.60—3.20 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 1.80—2.20 K. **Kraków** 17/XII targowe 2.20—2.60 K. za 1 kg **Hamburg** 20/XII stołowe I klasy 254.00—262.00 M. II klasy 230.000—240.00 M. III klasy 210.00—220.00 Marek za 100 kg **Berlin** 21/XII dworskie i spółkowe, prima 264.00—266.00 M., secunda 252.00—260.00 M., tertia 236.00—252 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 20/XII. prima 21—22 sztuk, secunda 0)—23 sztuk konserwowanych w wapnie 31—32 sztuk za 2 K. **Kraków** 17/XII 4.80—5 20 K. **Berlin** 24 XII 4 15—4 25 M. za kopę zachodnio Galicyjskich jaj.

Spirytus.

Wiedeń. 20/XII surowy 75% 62.00—62.60 K., 20/XII rafinowany 90% bez opłaty 154.50—155 50 K.

Lwów 21 XII 55.00—55 25 K.

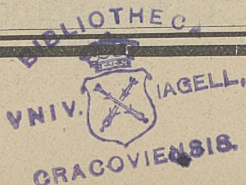
Pasza.

Siano. Kraków 17/XII 8 40—9 60 K. **Tarnów** 24/XII 7.00—9.00 K. **Wiedeń** 20/XII 7 60—8.80 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 17/XII 10.00—11 20 K. **Wiedeń** 20/XII 7.20—9.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 17/XII 6.80—8.40 K. **Tarnów** 24/XII 6.00—7.00 K. **Wiedeń** 20/XII 7.00—7.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.


BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.

182

TYGODNIK ROLNICZY



ORGAN URZĘDOW

C STWA ROLNICZEGO GO



POD REDAKCYĄ

DAMA KRZYŻANOW

1907



W KRAKOWIE

NAKŁADEM C. K. TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.
Z DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1907.

Nr. 10. Kraków, 8. marca 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

w pa
warz
8 K
Pren

tową wynosi:
Kor., dla członków To-
wych rolniczych rocznie
a państwie niemieckiem
halerze.
raków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nada
i na koszt autora.
Listów nieopłacon
Przedruk artykułó
dania źródła nie dozwol
Adres Redakcyi:

anie
po-

Cena
czeg
raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobn
v, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogło
Rolniczego" w Krakowie, ulica Basztowa l. 6.
olni-
nika

zneńskiego za rok 1906.

nii — ułożył Prof. Dr.
Juli

Ze … ycko-pilzneńskiego

nasze 50 % nowych
człon to członków prawie
wyła ymownym dowodem
iż p amowiedzy rolniczej
w ol ca Towarzystwa na-
szeg

kierunkach, jakoto
w p skich, w zakładaniu
straż h, w przeprowadza-
niu rawnemi odmianami
zboż szeregu objawów do-
wod jest w stanie stanąć
na v tel kraju i roztropny
inter

żkie krzywdy, jakie
wyrz ziemią i zanik dwo-
rów jący się.
oświatę rolniczą na
wsi formować, przystoso-
wuja cyi, a powiększając
tę p ie lepszego dla niej
zbyt wsi polskiej, bo na
niej przedewszystkiem opiera się przyszłość naszej Ojczyzny.

Pierwszą gminą wiejską, którą obraliśmy do takiej reorganizacyi na sposób nowoczesny, jest Lubcza w powiecie pilzneńskim. Krajowa szkoła zimowa w r. 1905 tam założona nie tylko iż przetrwała pierwszy rok szczęśliwie mimo burz, które tam na tle osobistych niechęci wystąpiły, ale uzyskała pełne uznanie wśród tamtejszych włościan i stała się powodem zazdrości gmin okolicznych.

Rok szkolny 1905/6 ukończyło 10 uczniów z postępem przeważnie bardzo dobrym, a egzamin, który odbył się 7.

kwietnia 1906, poka ylko
wszelkich wiadomoś zowi
potrzebnych dostarc kim
czasie zdoła umysł ctwa
rozwinąć, a stąd jes kiej
dzielnymi rolnikami

Na rok szkoln roku
poprzedniego, zapisa uki,
a prócz tego odbywa olni-
ctwie ze starszymi g jest
dyrektor Mielecki c kwe-
styach, jakie codzien zda-
rzają, a więc przy lub
z nowemi odmianan roli,
w wypadkach nagłeg koła
utrzymuje własne p wnik
rzędowy i bronę łąk koły
jest naczelnikiem Z nego
polskiego i nadzorcą upno
paszy treściwej dla się
o przyswojenie włoś czy,
któremi zagranicą st rzy-
chodzi.

Na wiosnę w r odo-
wlany bydła czerwo za-
pisano 48 krów w Lu zęść
premii jakich udzie ców
czerwonego bydła, wej,
przedewszystkiem ot dzie
miał ułatwione przez niej-
sze, ażeby bydło d dzie
do Lubczy buhaj zw wią-
zku będą stanowić któ-
rychto obór Towarzy ę od
rządu nadzwyczajne imo-
wanie treściwą pasz zone.

Podobny Związek założono w Brzeźnicach z 22 krów.

Chlewnia gminna w Lubczy, składająca się z 10 loch i 1 knura rasy westfalskiej, jest podstawą do lepszego chowu trzody u włościan tamtejszej okolicy, gdzie wskutek braku dworów nie było skąd chowu tego poprawić.

Pozostaje jeszcze w Lubczy założyć Związek hodowlany koni włościańskich, do czego w bieżącym roku przystąpić zamierzamy.

Staraniem jest Towarzystwa w podobny sposób, jak w Lubczy, zorganizować gospodarstwo włościańskie w gminie Brzezinach pow. robczyckiego, gdzie wszelkie byłyby po temu wa-